



Wydawnictwo podręczników i polska prasa pedagogiczna na Wołyniu w XIX i początkach XX wieku

Nasze Drogi – to nie tylko martyrologia. Polskie trwanie to nieustająca troska i walka o naszą oświatę narodową. Przedstawiamy ważny fragment z dziejów polskiej oświaty na Wołyniu.

red.

Ramy czasowe artykułu obejmują okres od 1859 r. (od założenia w Żytomierzu Spółki Wydawniczo-Handlowej) do lat 20. XX wieku, kiedy to polska prasa pedagogiczna na Wołyniu została zastąpiona przez radziecką (w tym polskojęzyczną) prasę pedagogiczną. W artykule skupiłam się przede wszystkim na działalności wydawniczej w Żytomierzu, ponieważ właśnie tam od połowy XIX wieku (w związku z tym, że Żytomierz stał się miastem gubernialnym) przeniosło się centrum oświaty polskiej z Krzemieńca¹.

Do powstania Spółki Wydawniczo-Handlowej przyczyniło się przebywanie w Żytomierzu licznej grupy polskich literatów i naukowców: Józefa Ignacego Kraszewskiego, Leona Lipkowskiego, Apollego Korzeniowskiego, Karola Kaczkowskiego i innych. Jednym z przejawów ich działalności było założenie owej Spółki, której podstawowym celem miało być upowszechnianie wiedzy wśród rodaków, poprzez obniżenie cen na tzw. książki ludowe oraz książki do nauki czytania. W tym celu Spółka założyła księgarnie Glüksberga w Kijowie i Wilnie, gromadzące razem 116 tys. woluminów. Podobną księgarnię Spółka miała otworzyć także w Żytomierzu, gdzie ukazywałyby się nowe książki oraz przedruki, wydawane we własnej drukarni mieszczącej się przy ulicy Kijowskiej.

„Gazeta Warszawska” (nr 107 z 8.04.1859 r.) pisała o tym następująco: *Trzech obywateli obecnie mieszkających w Żytomierzu, JW. K. Kaczkowski, L. Lipkowski i A. Groza, pragnąc przyczynić się do postępu oświaty przez zniżenie cen książek, zawiazali spółkę*. Niebawem do Spółki weszli także: marszałek Karol Mikulicz, hrabia Al. Rzysszczewski, dr medycyny Ludwik Koch, JW Prezes W. Podgorodeński, Jan Kanty Głębocki, Ludwik Rudnicki, hrabia Marcin Tarnowski, książę Roman Sangusko, hrabia Alfred Potocki, Witold Mogelnicki, Władysław Górski, hrabia Romuald Leduchowski, Henryk Lipkowski, Władysław Kołyszko i inni.

W 1859 r. w żytomierskiej drukarni ukazał się *Elementarz* (cz. 1), sprzedawany w księgarniach Spółki w cenie 6 gr, na lepszym papierze – 10 gr. Następnie spod prasy drukarskiej wyszła *Chronologia dziejów polskich* (t. 2) Szymona Konopackiego. Jak zaznaczył w „Gazecie Warszawskiej” (nr 186 z 27.07.1859 r.) sekretarz Spółki Apollo Korzeniowski (ojciec znanego pisarza Józefa Konrada Korzeniowskiego), przygotowane zostały do druku także rękopisy *Elementarza* (cz. 2), *Katechizmu*, *Badań o Słowia-*

nach dr Juliana Kotkowskiego i rękopis powieści *Dwa duchy* dr Triplina.

W księgarniach Spółki wydawniczej zjawily się m. in. następujące książki dla dzieci i młodzieży: *Opowiadania o Królu Janie III* Karola Szajnochy, *O sztukach* Lucyana Siemieńskiego, *Gigantomachija* Kordeckiego (w przekładzie członka Spółki dr Edwarda Gallego), *O szkodliwych owadach* dr Belke, *Czytania postępowe* Lucyana Siemieńskiego, a także *Księżeczka elementarna* i *Żywot Kazimierza Brodzińskiego* w powiastkach.

W celu przygotowania rękopisów i przedruku gotowych już dzieł, nawiązane zostały kontakty z Fryderykiem Skarbkiem (*Dzieje Polski*), Seweryną Pruszkową (*Duchinińska*), która wydawała w latach 1856-1863 *Rozrywki dla młodocianego wieku*. W drukarni żytomierskiej zamierzano wydawać także inne jej utwory: *Powieść naszych czasów*, *Elżbieta Dniebacka* i in.

Spółka działała tylko jeden rok. Było to spowodowane z jednej strony dyletantyzmem Karola Kaczkowskiego (przewodniczącego Spółki), w sprawach finansowych i organizacyjnych, z drugiej zaś – brakiem zgody na współpracę ze strony wydawnictwa z Józefem Ignacym Kraszewskim, który od samego początku powstania Spółki nie rokował jej przyszłości. Wiedział bowiem, z jakiego rodzaju problemami borykała się podobna spółka w Warszawie (o tych problemach pisała „Gazeta Warszawska” w numerze 62 w 1859 r. w liście do J. Dmuhowskiego, sekretarza warszawskiej spółki). Z powodu swoich wątpliwości J. Kraszewski nie pozwolił na wykorzystanie swojego imienia jako współuczestnika wydawnictwa, aczkolwiek wspomagał kierownictwo Spółki w kontaktach z literatami i księgarzami w Warszawie. Niewystępowanie J. Kraszewskiego w spisie udziałowych akcjonariuszy Spółki spotęgowało brak zaufania ze strony społeczeństwa polskiego z południowo-zachodnich części kraju.

W styczniu 1860 r. Stowarzyszenie Księgarsko-Wydawnicze w Żytomierzu zostało zlikwidowane. Drukarnia przetrwała pod kierownictwem i opieką finansową J. Kwiatkowskiego, miejscowego obywatela, który założył w 1860 r. swoją spółkę – J. Kwiatkowski i Komp. W roku 1861 w drukarni J. Kwiatkowskiego ukazał się *Elementarz większy* (nakładem księgarni J. Hussanowskiego w Żytomierzu). *Elementarz* zawierał m.in. powiastki do ćwiczenia czytania L. Siemieńskiego.



Równe, Kuratorium Okręgu Szkolnego Wołyńskiego, fot. sprzed 1939 r.

przypowiadki (np. *O ochędóstwie* A. Grozy), *Pieśni naukowe*, początki gramatyki polskiej, początki matematyki i praktycznej geometrii z zagadnieniami, początkowe wiadomości z dziejów świata, *Pierwsze wiadomości o rolnictwie* A. Grozy, zbiory poezji (*Pieśń o ziemi naszej* W. Pola).

Po powstaniu listopadowym 1863 r. drukarnia polska w Żytomierzu działała już tylko dla potrzeb diecezji rzymsko-katolickiej. Brak wiadomości o ukazywaniu się w tej drukarni podręczników czy prac społeczno-pedagogicznych. Jednak już od roku 1905, w związku z powstawaniem dużej liczby szkół polskich (parafialnych, a później – Macierzy Polskiej) na Żytomierszczyźnie, zaistniała potrzeba drukowania polskich podręczników. Ponadto na początku I wojny światowej na Wołyniu znalazło się dużo dzieci i nauczycieli z Królestwa. Podczas gdy problem z kadrą nauczycielską na jakiś czas został rozwiązany, podręczników nadal brakowało – w drukarni polskiej ukazywała się tylko gazeta polska „Tygodnik Kresowy”², podręczniki zaś przywożono do Żytomierza z drukarni i księgarni Leona Idzikowskiego z Kijowa. W roku 1917, wspomniany już „Tygodnik Kresowy” proponował mieszkańcom Żytomierza i Wołynia następujące podręczniki dla dzieci (głównie uczęszczających do szkół Macierzy Polskiej Wołynia): *Katechizm w opowieściach* M. Dybowskiego, *Czytanka dla dorosłych* cz. 1 i 2 Z. Grudzińskiej, *Czytanka dla szkół początkowych* C. Niewiadomskiej, *Nauka dobrego pisanja* i *Elementarz dla dzieci polskich* S. Sochy i inne.

O działalności naukowo-pedagogicznej i wydawniczej Macierzy Polskiej Wołynia oraz sprawie rozpowszechniania przez nią wiedzy pedagogicznej musimy powiedzieć osobno. Ta organizacja oświatowa została zorganizowana na Wołyniu przez znanych obywateli guberni, którzy wspierali sprawy dotyczące oświaty w kraju, traktując je jako pierwszy i najważniejszy krok do odzyskania przez Polskę niepodległości. Do Zarządu Głównego Macierzy Polskiej Wołynia zostali mianowani: ksiądz Jan Głębocki, ksiądz biskup Michał Godlewski, hr. Adam Komorowski, ksiądz Andrzej Fedukowicz, Waldemar Weisenhoff, Maria Brzostowska, Celestyn Łachowski, Maria Czerwińska, Władysław Trabszo, Karol Wierczak, Jan Olech.

Wśród zadań, które postawiła przed sobą Macierz Polska Wołynia, należy wymienić: naukowo-metodyczne zaopatrzenie szkół, troska o poziom zawodowy i metodyczny nauczycieli polskich, rozpowszechnianie wiedzy za pomocą prasy pedagogicznej. Najpoważniejszym środkiem prasowym uzupełniającym wiedzę pedagogiczną zostało czasopismo „Przegląd Naukowy i Pedagogiczny”. Wydawany w Petersburgu, systematycznie trafiał do Zarządów Macierzy w regionach pozwalając na rozpowszechnianie w szkołach polskich nowości z dziedziny nauki pedagogicznej (głównie z metodyki i dydaktyki). W tym czasopiśmie, w roku 1916 ukazały się m.in. artykuły: *Neurologia i Pedagogika* Z. Bychowskiego,

Rzeczywistość ze względu na naturalistykę Cz. Białobrzeskiego, *Polska metodyka nauczania początkowego* A. Grabowskiej i inne. Czasopismo zostało zlikwidowane w 1917 r. ze względu na brak funduszy potrzebnych na jego wydawanie.

Drugim, dobrze znanym wśród nauczycieli polskich Wołynia, czasopismem był „Głos Nauczyciela” (1914-1916). Adresowany głównie do nauczycieli, pozwalał on na wzajemną wymianę poglądów, nowości, osiągnięć w dziedzinie nauki i praktyki szkolnej. Aby zrozumieć wartość praktyczną i teoretyczną tych czasopism dla ówczesnych pedagogów, warto zwrócić uwagę np. na tytuły artykułów, które się ukazały w 1916 r. w „Głosie Nauczyciela”: *Metoda Montessori i jeszcze raz o Montessori* S. Kalinowskiego i *Inteligencja i psychologia myśli* W. Skibniewskiego (nr 2), *O warunkach materialnych pracy nauczycielskiej i szkołach prywatnych* J. Kodisowa (nr 3-4) i inne.

Nie można pominąć i tych czasopism, które mimo że nie dotyczyły bezpośrednio praktyki szkolnej, zawierały jednak dużo materiałów metodycznych, społeczno-pedagogicznych, a także materiały z dziedziny historii oświaty. W czasopiśmie „Kłosa Ukraińskie” (Kijów) nauczyciel z powiatu zwiastelskiego – Eugeniusz Starczewski jako jeden z pierwszych wśród pracowników oświatowych Wołynia zaproponował swoją wizję współpracy państwa i zakładów oświaty w celu podwyższenia poziomu oświaty wśród młodzieży³.

Oświata jako temat dyskusji publicznej pojawiała się również na łamach „Dziennika Kijowskiego”. Poradnikiem w sprawach wychowania dzieci w rodzinach polskich na Wołyniu stało się czasopismo „Świat dziecka”, wydawane w Kijowie przez Eugenję Żmijowską i „Świat Kobiety”. W tym ostatnim wyodrębniona została specjalna rubryka pedagogiczna z poradnikiem dla matek w sprawie dobrego wychowania dziecka w rodzinie.

Niestety, do 1920 r. działalność polskiej prasy pedagogicznej w regionie została zlikwidowana. Zaczęły się ukazywać natomiast nowe, bolszewickie środki masowego przekazu, w tym radziecka prasa pedagogiczna, mająca już inne założenia teoretyczne i zadania praktyczne.

dr Natalia Sejko

Uniwersytet Pedagogiczny w Żytomierzu

Przypisy:

- 1) W Liceum Wołyńskim w Krzemieńcu wykorzystywano podręczniki wydrukowane zarówno w Krakowie, jak i w Krzemieńcu (m.in. w 1812 r. ukazał się tam liczący 30 stron *Elementarz czyli nauka czytania polszczyzny i łaciny*).
- 2) Ta niewielka prowincjonalna gazeta została odnaleziona przez autora w Bibliotece Naukowej im. Wiernadzkiego w Kijowie, w trakcie badań nad historią szkolnictwa polskiego na Wołyniu. Nakreślone w „Tygodniku Kresowym” problemy rozwoju szkolnictwa polskiego („Tygodnik” pisał m. in. o pracy nad rozwojem oświaty dzieci w języku ojczystym nauczycieli, księży i obywateli polskich) stanowią temat odrębnych badań, aczkolwiek w tym artykule wykorzystuję niektóre materiały umieszczone w tygodniku.
- 3) W skrócie jego propozycje wyglądały następująco: 1. Szkoła powinna prowadzić swą działalność w bezpośrednim kontakcie z rodziną. 2. Celem szkoły podstawowej jest rozpowszechnienie wiedzy wśród młodzieży, a nie przygotowanie jej do wyższych uczelni. 3. Szkoła musi być podzielona na dwa stopnie – 1 (3 klasy) i 2 (4 klasy), a także na dwa wydziały – humanistyczny i realny. 4. Szkoła i państwo powinny współdziałać ze względu na to, że szkoła daje każdej jednostce możliwość wykonywania funkcji społecznych na swoim poziomie oświatowym. 5. Władze centralne powinny zajmować się tylko programem podstawowym, program szczegółowy natomiast powinien być wprowadzany w regionach przez miejscowe władze państwowe i oświatowe. 6. Uczelnie wyższe mogą nie honorować dyplomów prywatnych szkół podstawowych i mogą wprowadzać w takim przypadku egzaminy wstępne. 7. Uczelnie wyższe, które wydają dyplomy państwowe, powinny kierować się tylko państwowym programem nauczania.